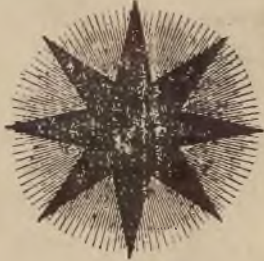


GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłoń jako brat bratu,
I w miłość wzajemnej zespólmy ramiona!



Wierzymy szczerze w siłę ludu,
Stojmy ziarno ku ofierze,
One zejdzie w pośród trudu,
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przepłata kwartalna wynosi na pocztach 1 u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Administracja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja i Administracja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mossa, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rejonowa i Wrendler, ulica Senatorska Nr 22. — W Frankfurcie a. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całej Francuzi A. Sławiński, Paris, Rue Véreléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Rakocy nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezplatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

„Gwiazda“

wychodzi dwa razy na tydzień we wtorek i piątek a kosztuje **na całe ówczesne roku tylko jedną Markę,**

na miesiąc **35 fen.**, na tydzień zaś, kto by ją chciał zamówić, płaci **10 fen.** i może ją odbierać sobie z Ekspedycji naszej w **Bytomiu, G.-szl., przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty,** co tydzień dwa razy: już w poniedziałek i we czwartek z wieczorem.

„Gwiazda“ nasza pod nazwą „**Piekarska**“ zapisana jest na pocztę „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr. 34.

„Gwiazda Górnoszlązka“ zaś, zapisana jest na pocztę: „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch, Nr. 33a.

Wiadomości kościelne.

O Bogu jedynym we trzech Osobach albo w Trójcy Świętej.

(Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 57.)

Ojciec Przedwieczny, poznawając od wieków samego siebie, rodzi równego sobie w Bóstwie Syna, Syn pochodzi od Ojca, a jest równy i współistotny Ojcu, Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna, a też wszystkie istotne doskonałości, ma sobie właściwe, które są właściwe Synowi i Ojcu. Ojciec od nikogo nie jest, ani stworzony, ani zrodzony. Syn od samego Ojca jest, nie uczyniony, nie stworzony, ale zrodzony. Duch Święty jest od Ojca i Syna nie uczyniony, nie stworzony, nie zrodzony, ale pochodzący. Lubo tedy Ojciec Przedwieczny Syna rodzi, ale się natura Jego Boska nie rodzi.

Lubo Duch Sw. pochodzi od Ojca i od Syna, ale natura Jego Boska, która jest też co w Ojcu i w Synie, nie pochodzi. Ojciec Przedwieczny, gdy siebie samego poznaje, to poznanie Synem jest, i dla tego zowie się Chwałą Ojca, zowie się *Słowem*, jako Jan św. mówi: *Na początku było SŁOWO, a SŁOWO było u BOGA, a BOGIEM było SŁOWO.* A że Ojciec i Syn wzajemnie się przed wieki kochają, ta więc miłość Duchem Świętym jest która że jest istotna Bogu, tem samym Bogiem jest.

Ale iż to rzeczy są trudne, i niepojęte, bo BÓG tem samym nie byłby Bogiem, gdyby mógł być stworzonym rozumem pojęty. Cóż tedy sobie za pożytek z tej nauki weźmiemy. Miejmy ten: że lubo poznawać doskonale istoty Boskiej nie możemy, z własności samemu BOGU istotnych, ale możemy poznawać z dobrodziejstw, któreśmy odebrali od Trójcy Przenajświętszej, jako to: z dobrodziejstwa stworzenia, odkupienia, z dobrodziejstwa poświęcenia i uprawdliwienia naszego.

Pierwsze dobrodziejstwo Boskie stworzenia, jest tak wielkie, że chociażby innych nie było, powinienby człowiek za to samo nieskończenie BOGA kochać, i być Mu wdzięcznym, bo wedle wszelakiego prawa każdy powinien oddać, albo nagrodzić to wszystko, co komu winien. A że człowiek przez to dobrodziejstwo stworzenia, wziął od BOGA swoją bytność, wziął ciało ze wszystkimi zmysłami, duszę ze wszystkimi władzami, przeto po-

winien wszystko to obrócić i wydać na usługę BOGU, jeśli nie chce być czarnym niewdzięcznikiem swemu Dobroczyncy. Dom zbudowany od kogo, komu ma służyć? jeżeli nie swemu Panu. Syn komu bardziej usługi winien? jeżeli nie Ojcu, który go zrodził; dopiero stworzenie komu bardziej powinno być wdzięczne, jako Stworzycielowi swemu, że go z nicości na świat wyprowadzić raczył. Uważ-że to człowiecze. Gdyby cię był BÓG stworzył, jako drzewa, kamienie, bydła, i wówczas miałbyś za co Stwórcy swojemu dziękować, miałbyś Mu za co służyć. Cóż dopiero, kiedy cię stworzył na obraz i podobieństwo swoje, jakżeś Mu za to dziękować powinien? A dziękowałżeś też kiedy BOGU za to? pewno nigdy. Więc przynajmniej teraz podziękujmy BOGU za to dobrodziejstwo, i to sobie zawsze w pamięci miejmy: że BÓG Stwórcą naszym, my stworzenie Jego.

Drugie dobrodziejstwo nieoszacowane Syna Boskiego, jest Odkupienie, a to jest nierównie większe, niżeli stworzenie, bo BÓG wszystko stworzył bez pracy, jednym chceniem, jednym woli swojej aktem, jako mówi Pismo święte. Rzekł BÓG, i stało się wszystko. Ale dla odkupienia człowieka trzydzieści i trzy lat pracował, poświęcił się, Krew swoją wylał, życie tak drogą na Krzyżu położył. Jak wielkie jest to dobrodziejstwo Boskie, przypomnijcie tu sobie ową niewolę, w której człowiek po grzechu zostawał. Przystąpiwszy przykazania Boskie, był wygnany z Raju, na-

ten padoł płaczu i na męki piekielne skazany, aby jako się stał towarzyszem czarta w grzechu, tak też był i w karaniu; będąc synem gniewu i zatracenia wiecznego. (Tyle na dziś, więcej w następnym Numerze.)

Za pośrednictwem Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa Wrocławskiego obdarzył Ojciec święty Leon XIII. tutejszy farny kościół N. P. Maryi w Bytomiu nadzwyczajnym przywilejem odpustu „Porcyunkula“, co znaczy, że ktokolwiek odprawwszy Spowiedź i przyjąwszy Komunię św. odwiedzi ten kościół: *toties, quoties*, ilekroć to uczyni w przeciągu 24 godzin, począwszy od Nieszporów 1-go sierpnia aż do zachodu słońca 2-go sierpnia, tylekroć dostąpi odpustu zupełnego, bądź dla siebie, bądź dla dusz w czyśćcu cierpiących. Osobliwsze tej intencji Nabożeństwo odprawi się w kościele farnym N. M. Panny 2-go sierpnia: od 10 tej do 12-tej godziny.

O podatku dochodowym.

(Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 57.)

II.

Powiedzieliśmy już, że według nowego prawa nazwa podatku klasowego ustaje, a pozostaje tylko nazwa podatku dochodowego. Nie jest to bez znaczenia.

Podatek klasowy zaprowadzono w roku 1851 w miejsce dawniejszego pogłównego i tak jak pogłówny nakładano klasowe tylko na osoby. Według nowego prawa będą brali podatek dochodowy także i od różnych zakładów i towarzystw zarabiających pieniądze, jak od towarzystw akcyjnych, komandytowych,

Bohater tebański.

19) POWIEŚĆ
z czasów starożytnych.

[Dalszy ciąg. — Zobacz Nr. 57.]

Dusza śniącego niech nie znaani gniewu, ani zazdrości, ani złudzeń nadziei, ani pragnienia sławy, a taka dopiero dusza gotową jest na przyjęcie ostrzegającego snu. Wszak sam boski Besa, którego wyrocznie nigdy nie mylą, nie przepowiedział przyszłości, ukazując się jako ibis, szakal, albo krokodyl, ale przyoblekał na ten czas własną swą postać. I człowiek więc wtedy tylko usposobionym jest do przyjmowania proroczych snów, kiedy duch jego spoczywa spokojnie, wolny od wszelkich ludzkich wzruszeń, a usta na trzy dni przedtem nie piją wina i dzień cały przynajmniej wstrzymują się od jedzenia.

— To wszystko jest cczą gadaniną — zawołał Faraon — a ja żądam wytłómaczenia snu. Czy niema między wami takiego, któryby mi jasno i wyraźnie odpowiedzieć potrafił? Widzę, że sami nie rozumiecie, co sny znaczą, a w duszy śmiejecie się z łatwowierności, którzy o ich sens pytają.

— Co mówisz, o Faraonie! — zawołał z oburzeniem najstarszy z wróżbitów. — Toż codziennie badamy widzenia różne i przepowiadamy z nich przyszłość. Jest to nauka tak stara, jak świat, pospolitym przykładem

przekonam Ojca, o królu, czem jest sen. Kiedy umyte i uspokojone, bo nakarmione dziecko zasypia w kolebce, odchodzi je mamka i idzie użyć swobody, której cały dzień była pozbawioną. Toż samo dzieje się i z nami w czasie snu. Ciało wypoczywa, dusza więc czuwać nad niem nie potrzebuje i wraca tam, z kąd wzięła swój początek, do nieśmiertelnych bogów, rozkoszując się widokiem wiecznej ich szczęśliwości i czytając w księgach przyszłości powierzchnej swej opiece istoty. Po jakimś czasie wraca duch i napowrót wstępuje w ciało, ale chociaż zachował świadomość ujranych cudów i tajemnic, nie wypowiada ich jasno, bo zmysły nasze są niedołężne i nie zniosłyby wielkości objawionych prawd. Dochodzą one uas więc niedokładnie, jako sen, a ten my wieszczbiarze właściwie wyłożył jesteście zdolni.

— Naturalnie — przerwał złośliwym uśmiechem Psametyk — bez was nie obejdzie się żadna sprawa. Czekam więc, aż sen mój wytłómaczyć potraficie.

Przy tych słowach Faraon rozparł się dumnie na tronie, mądrzy milczeli przez chwilę, potem szeptałi jakieś tajemnicze wyrazy, naradzając się pomiędzy sobą; nareszcie wystąpił znów najstarszy i powiedział z powagą:

— Faraonie! wielkiego znaczenia bywają zwykłe widzenia, które bogowie zsyłają takim jak ty mocarzom, ale sen twój dzisiejszy ma sens szczególny. Musimy się długo naradzać pomiędzy sobą, długo postem i modlitwą przy-

gotowywać nasze dusze, aż potrafimy orzec, co znaczy dana ci przez nieśmiertelnych przestroga. Dla tego żądamy trzech dni czasu do namysłu. Za trzy dni przyniesiemy ci, królu, wytłómaczenie snu.

Faraon uśmiechnął się i odpowiedział z niechęcią.

— Uczni jesteście, o wieszczbiarze! i wiecie bardzo wiele, ale jest mądre przystawie, którego nie znacie może, a któremu ja ufam zupełnie. „Nie wierz człowiekowi, jeśli ci pierwszą myśl ukryć potrafi“. Idźcie, nie żądam od was, abyscie mi sen mój wyłożyli, ale jeżeli nie potraficie go zachować w tajemnicy, jeżeli w świątyni Ammona lub gdziekolwiek indziej wieździeć o nim będą, biada wam, wieszczbiarze! nie pytając o sny wasze, przepowiadam, że wróżą one wam obcięcie usów i uszu, bo taka bywa kara na zdrajców.

Po tych słowach przerażeni kapłani wyszli, a Faraon wezwał najstarszego z urzędników dworu.

— Przygotować wszystko do uroczystego pochodu — rzekł — idę w świątyni Ammona złożyć ofiarę.

Rozkaz ten poruszył mieszkańców pałacu, ale z radością został przyjęty. Zaczynano już szemrać, że król od dni kilku wrócił z szczytowej wyprawy, a dotąd nie złożył dziękczynienia Ammonowi. Ministrowie, wysocy urzędnicy, dowódcy wojsk, marszałek dworu, pochodzili prawie wszyscy z królewskiego

dział przed władzą arcykapłana i z obawą widzieli, że Psametyk coraz nowe zaprowadza w rządzie swym zmiany, dążąc do wylamania się z pod niej.

Tymczasem pokojowcy wspaniale przwbrali monarchę, na głowie miał on rodzaj tyary, złożonej z dwóch koron, co oznaczało władzę wyższego i niższego Egiptu. Długi biały kołaris zwieszał się aż do ziemi; pokrywała go suknia, koloru morza, podtrzymana ogromną spinką drogiemi kamieniami wysadzoną, która zakończyła się tłem symbolicznej żmii. Naszyjnik z olbrzymich pereł i pas ze złotą, brylantami wysadzaną trójkątną kłamarą, zamykającą szarfę różnokolorową, dopełniały stroju.

Tymczasem niemniejszy ruch panował w świątyni. Świątynia ta, bytoto jak gdyby osobne olbrzymie miasto. Ze wschodu na zachód rozciągała się budowa na 600 metrów, z południa na północ metrów 1200. Oł dwóch tysięcy lat pracowano już nad tym gmachem, jedno pokolenie oddawało drugiemu opiekę nad rozpoczętem dziełem, a dynastye prześcigały się w staraniu około tej budowli, która była ich chlubą i świadectwem potęg.

Arcykapłan przywdział także strój uroczysty, składał się on z długiego fartucha, zakończonego złotą i kamieniami wysadzaną obwódką; na ramionach zarzucono mu skórę lamparczą, łeb zwierzęcia zwieszał się ku pierścion; przytrzymany był bogatym spięciem, które go łączyło z fartuchem. Na rękach i na szyi

stowarzyszeń górniczych, Spółek i konsumów. Między temi towarzystwami bywają często takie, które wielkie mają zarobki i dochody, więc też wiele będą musiały płacić podatku, a przez to będzie ulga ludziom uboższym.

Nowe prawo dąży bowiem wogóle do tego, żeby ulżyć uboższym, szczególnie tym, którzy nie mają 3000 marek rocznego dochodu, a w to miejsce brać więcej od bogatych, a już najwięcej od bogaczy całą gębą.

Nie dość na tem, nowe prawo chce tak rzeczy urządzić, żeby ci ludzie, którzy mają dochód z tego tylko, co za swoją pracę zbiorą, żeby tacy mniej płacili, niż ci, którzy żyją z procentów od kapitału, lub mają już zapewniony i zabezpieczony majątek i wziętek z gruntów i nieruchomości. Nowe prawo bowiem tak uważa, że kto jedynie tylko ze swojej pracy ma dochód, ten nigdy dochodu tego nie taki pewny, jak ten, który ma kapitały, czy to wypożyczone na hipoteki lub jakie papiery procentowe, czy też w zakupionym gruncie, lub jakiej nieruchomości. Żyjącego z tego, co zapracuje, może choroba, brak roboty od razu pozbawić kawałka chleba, a śmierć rodzinę w nędzę pogrążyć. Kto zaś już coś zbierał i dobrze umieścił, takiemu zawsze i przy nieszczęściu coś pozostanie.

Prawda, że dzisiaj niejednemu właścicielowi gruntu, nawet wielkich wsi, bieda okrutnie dokwiera, a podatki bardzo dokucają, więc też nowe prawo szczególnie do tego zamierza, aby z tych brać najwięcej podatku, którzy jedynie z pieniędzy mają dochód, a więc tak zwanych bogatych kapitalistów. Ci kryją się zwykle z tem, co prawdziwie mają. Łatwo się też ukryć mogą, bo papiery procentowe łatwo schować i zataić, a procenta można brać za kupony lub od listów gruntowych tak pokryjomu, że się o tem nikt nie dowie.

Na takich więc jest w nowym prawie ten sposób, że muszą oni podawać corocznie sami, ile i jakie mają dochody, a za fałszywe podanie przepisana jest surowa kara i następują wielkie straty pieniężne. Jeden i drugi będzie mimo to łgał, żeby jeno mniej płacić, ale gdy jednego, drugiego i dziesiątego na tem złapią, że grubo przypłaci, to się z czasem prawdy podawać nauczą.

Nowe prawo ma więc doprowadzić do tego, żeby sprawiedliwie według swego dochodu każdy był opodatkowany: — bogaty wyżej od biednego, kapitalista i próżniak wyżej od pracującego i z tej pracy tylko żyjącego. Ukrywać i wygiwać nie ma się miki.

Przez to ma się dojść do tego, żeby ustały owe wysokie podatki komunalne. Rząd chce mieć ze sprawiedliwie opłaconego przez kapitalistów podatku dochodowego dla siebie tyle, że nie będzie potrzebował podatku gruntowego i budynkowego i ten odda gminom i powiatom, aby mógł ustać podatek komunalny. — Tyle dziś, następnie więcej. — (Prz.)

Dr. Ballestrem

odpowiedział już w „Schlesische Volks-Ztg“ na list otwarty p. Kościelskiego, z którego wyjątki w zeszłym numerze podaliśmy Czytelnikom naszym. Odpowiedź tę podaje znów „Germania“, którą ze względu na to, że jak już mówiliśmy, sprawą tą zajmują się obecnie wszystkie niemieckie Gazety, podajemy chociaż w streszczeniu Czytelnikom naszym. Otóż p. hrabia odpowiada p. Kościelskiemu mniej więcej, jak następuje:

„Wielmożny Pan byłeś łaskaw wystosować do mnie list otwarty i podać w nim krytyce

nosił kosztowne opaski, całe pokryte hieroglificznymi napisami. Tak przybrany wszedł do sali, chcąc się przekonać, czy ozdobiono ją stosownie do jego rozkazów.

Była to sala tak wielka, że równej jej nie znano w całym świecie. Wspierała się na 134 kolumnach, które miały 21 metrów wysokości. Oświetlona z góry, wywierała ogromnym swym przynajmniej wrażenie, a malowania i złocenia, które pokrywały kolumny, sufit i ściany, tajemniczo wychylając się z półcieniu, nadawały całej świątyni jakiś ponury i uroczyستی pozór.

W tej chwili sala ta przepelniona była kwiatami, długie szeregi młodych chłopców i dziewcząt stroiły instrumenta, aby śpiewem i muzyką powitać Faraona. Setki kapłanów w białych szatach, z skórami lamparczymi i ogolonemi głowami, ustawiało się porządkiem wieku i urzędu. Wszystko było gotowe do przyjęcia dumnego władcy.

Arcykapłan skinieniem głowy odpowiadał na pokorne ukłony zgromadzonych. Twarz jego zdradzała troskę, przeczuwał, że Psame-tyk badać go będzie o Amazysa i postanowił jak zwykle w trudnych razach zapytać Sonchisa o radę.

Starca nie było w zgromadzeniu. Poważnym krokiem przeszedł arcykapłan salę i udał się do celi uczonego. Powoli podniósł dywan, zakrywający wejście i ujrzał Sonchisa nachylonego nad swoim pergaminem.

oświadczenie moje, że po polsku mówiący mieszkańcy Górnego Śląska nie są „Polakami“, lecz „po polsku mówiącymi Prusakami.“ To ostatnie przyznajesz W. Pan, przyjmujesz jednakże pierwsze oznaczenie moje dla moich górnośląskich ziomków. Pominąwszy już to, że Górnoszlązak nie nazywa się nigdy „Polakiem“, lecz tylko „Górnoszlązakiem“, łącząc się z nazwą „Polak“ pewien rodzaj prawnopństwowego ubocznego pojęcia, które może być zastosowane do po polsku mówiących mieszkańców prowincji poznańskiej i zachodnio-pruskiej, ale nie znajduje bynajmniej gruntu na Górnym Śląsku.

Że polscy mieszkańcy prowincji poznańskiej i zachodnio-pruskiej są po największej części wiernymi poddanymi J. Król. Mości, i konstytucyjnymi obywatelami pruskimi, o tem ani na chwilę nie wątpię; ale ludność ta czuje się właśnie „Polakami“, i stara się wewnątrz egzystującego już państwa osiągnąć osobne prawnopolityczne stanowisko jako Polaków.

Tych dążności i tego życzenia nie ma jednakże zupełnie Górnoszlązak po polsku mówiący, z kąd miałby on je mieć? Od sześciu wieków nie miał Górnoszlązak żadnego państwowego związku z Polską i należy od tego czasu ciągle do ustrojów państwowych niemieckich. Górnoszlązak nie czuje się dla tego pod względem prawnopolitycznym „Polakiem“, lecz od 150 lat „po polsku mówiącym Prusakiem“. Chce on tylko utrzymać swą religię i swój język ojczysty; w obronie tychże występował też zawsze energicznie postawie górnoszlązacy, po niemiecku mówiący, a należący do centrum, a do tego nie potrzeba żadnych wielkopolskich posłów. — Rząd wprowadził popełnił i ciężki błąd, że wystąpił przeciw nauczaniu i pielegnowaniu polskiego języka ojczystego w szkołach; ale przeciw temu protestowali i walczyli zawsze postawie z centrum i czynić to będą nadal, dopóki nie nastąpi naprawa; a więc i do zwalczania tych zarządzeń rządowych nie potrzeba żadnej wielkopolskiej agitacji; zmierza ona także do innych celów.

Wielce szanowny Panie kolego! Od wielu lat walczysz Pan i pańscy towarzysze frakcyjni ramię przy ramieniu z memi politycznymi przyjacielami i zemną za wielki cel wolności Kościoła katolickiego i równouprawnienia katolików w Niemczech, bez względu na to, czy katolicy ci są języka polskiego czy niemieckiego. Niejedno zię zwalczyliśmy siłami złączeni i niejedno godne uszowań osiągnęliśmy wspólnie; ale zawsze maszerowaliśmy oddzielnie, lecz byliśmy złączeni: a to było dobrem. Tak dalej postępować trzeba, gdyż inaczej będzie zamęcenie.

Górnoszlązacy nie są przeciw żadnemu „Polakami“.

Pozostają z szczególnem poważaniem

uniżony

Franc. hr. Ballestrem,
poseł do parlamentu z Opolu.

* * *

Jak z odpowiedzi tej zauważyliśmy — to rozpoczyna się ona i kończy tem, że Górnoszlązacy nie są Polakami. Tymczasem my wydając tu już rok czwarty pismo dla ludu „Górnoszląskiego“, przekonaliśmy się, że lud tutejszy mówi przeważnie po polsku, myśli po polsku, Boga najchętniej chwali po polsku, a że dowodem narodowości jest język, dla tego też po polsku mówiący Górnoszlązacy, według naszego zapatrywania, są bez zaprzeczenia Polakami. Nadto jesteśmy także i te-

— Czy nie chcesz należeć do wielkiej, ofiarnej uroczystości? — zapytał kapłan.

Starzec podniósł głowę i spokojnym wzrokiem popatrzył na mówiącego.

— Wiesz, o Patamunophie! że nietylko starym ale dziwką jestem — odpowiedział. — Jeszcze dotąd nie potrafiłem się zgodzić z myślą, że bogom może być przyjemnym widok krwi przelanej z niewinnych zwierząt na ich cześć. Pozwól mi zostać przy pracy.

— Nie będę się spierał z tobą, Sonchisie, bo nie tu miejsce po temu, zrób jednak to ustępstwo dzisiaj i bądź obecnym przy uroczystości, której chciałbym nadać jak największą świetność.

— Czyż może miłą być bogom uroczystość wyprawiona na cześć człowieka, na którym ciąży zarzut niewinności i nieodkupionej krwi rozlewu?

— Masz zupełną słuszność — odpowiedział arcykapłan — lecz sprawiedliwość musi czasem ustąpić przed roztropnością. Alboż odważyłbyś się, Sonchisie, odprawić król od drzwi świątyni, wyrzucając mu śmierć pobożnego starca?

— Bezwątpienia — zawołał z zapalem mędrzec. Czyżmy zawsze to, co dobre jest i słuszne, innej rady nie spodziewajcie się odemnie.

— Mówisz tak, bo nie cięży na tobie odpowiedzialność taka, jak na mnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

go pewni, że na Górnym Śląsku dużo jest takich, którzyby mieli odwagę przekonać każdego że są Polakami. Dla sprawdzenia tego co w tej chwili mówiliśmy, niechaj posłuży między wielu innymi dowodami, umieszczona w „Gwieździe“ naszej N-rze 53 cim (z dnia 10-go b. m.) korespondencya, w której rodowity Górnoszlązak wyraźnie pisze, że jest tak dobrym Polakiem, iż w razie potrzeby gotów żonę i dzieci porzucić, a iść tam, gdzie będzie potrzeba złożyć dowód, że jest Polakiem. A ileż to takich korespondencyi potaliliśmy już w przeciągu naszego czteroletniego okresu? Faktem jest, że lud tutejszy mało sobie pod tym względem pewno dotąd zadawał pytania, czy jest Polakiem czy też tylko po polsku mówiącym Prusakiem — on jest przedewszystkiem dobrym katolikiem, uczciwym i szczerym człowiekiem, z czego Ślązacy są znani, a o resztę nie łamał sobie dotąd głowy — obecne dopiero spory w sprawie tej się toczące obudzą na nowo ich ducha i zmuszą ich do zastanowienia, czem są właściwie — i może przy smutnych obecnych stosunkach szkólnych niejedyn z łałem powiedzieć będzie zmuszony: „ja nie jestem po polsku mówiącym Prusakiem, ale niestety po niemiecku mówiącym Polakiem.“ Sprawą tą obecnie prawie całą prasa się zajmuje, a niezajmując dokładnie tutejszych stosunków, różne, a czasem przeciwne objawiają zdania. — Na dzisiaj jednak dla braku miejsca i czasu, pr.erywamy dalszy ciąg artykułu naszego, zastrzegając sobie jednak powrót jeszcze do tej sprawy.

Statuta knapszaftowe.

VIII.

Bardzo niejasno też brzmi paragraf 28 my, mówi on o transportowaniu chorego, w razie jeżeli chory w jakimkolwiek zakładzie przemysłowym odniesie uszkodzenie na ciele, lub też zachoruje tak ciężko, iż nie będzie w stanie o własnych siłach udać się do domu lub do lazaretu. W podobnym wypadku Związek knapszaftowy ponosi kosztą transportu. Zależy tu jednakże cała ta sprawa od widzimisię lekarza knapszaftowego — bo gdy ten orzecze, iż ani poranienie, ani choroba nie jest tak ciężką, iżby przewiezienia lub przeniesienia potrzebowało — to w takim razie chory z własnej kieszeni musi pokryć kosztą transportu.

Paragraf 29-ty zaś mówi, iż każdy członek, który zachoruje, powinien się najpóźniej w przeciągu trzech dni zgłosić do urzędnika werkowego i starszego knapszaftowego, który ma wystawić poświadczenie piśmienne, czyli tak zwany „krankenschein“ — z którym się dopiero udaje do właściwego lekarza knapszaftowego, a gdy ten mu powie, iż się ma udać do tego lub owego lazaretu, a nie pielegnować się w domu, to musi zastosować się do rozporządzenia lekarza, gdyż inaczej na mocy

§ 30-go: jeżeli członek w razie choroby nie zamelduje się w oznaczonym czasie u właściwego lekarza i nie uda się do lazaretu, który mu tenże przeznaczył, — albo nie pozwoli się leczyć lekarzowi knapszaftowemu, tylko wybierze sobie innego lekarza, to traci prawo przez cały przeciąg choroby do bezpłatnej pielegnacji, do lekarstw i do wsparcia pieniężnego, czyli tak zwanych „krankenszuchtów“.

Paragraf 31-szy objaśnia w sprawie wolnego leczenia chorych członków familii. — Z wystawieniem świadectwa choroby przez starszego knapszaftowego lub urzędnika werkowego, mogą należący do rodziny, jako to żona i dzieci członka niżej lat 15-tu liczące być przez lekarza knapszaftowego leczeni w domu, jednakże gdy tenże lekarz uzna za słuszne, iż chorzy bez narażenia się na niebezpieczeństwo życia i zdrowia wychodzić mogą na świat, to muszą w godzinach przez tegoż przeznaczonych, do niego po poradę się stawić. — Co do dostarczenia potrzeb w razie połogu, to o takowe musi akuszerka wnieść na piśmie do Zarządu.

Godnym uwagi jest § 32-gi, który zawiera ogólne postanowienia dotyczące wsparcia pieniężnego w razie choroby. Powiada on, że każdy chory leczący się w domu otrzymuje „krankenszucht“ od 3-go dnia choroby począwszy; ci zaś członkowie, którzy leżą w lazaretach knapszaftowych lub innych do tego przez Zarząd przeznaczonych, mają prawo do wsparcia zaraz od 1-go dnia choroby za każdy dzień, aż do 13-tu tygodni.

Podług § 33. tracą prawo wsparcia i wolnego leczenia, oraz lekarstwa ci członkowie, którzy sobie chorobę lub kalectwo spowodowali: 1) przez udział w bijatyce lub jakim zbiegowisku; 2) przez pijaństwo i 3) tacy członkowie, którzy chorobę udają, czyli tak zwani „symulanci“. — Trzeci ten punkt jest dla członków również niekorzystnym, gdyż oddaje on członków na łaskę lekarza knapszaftowego, albowiem chociażby dwóch mędrszych doktorów, jak n. p. profesorów uniwersytetu

powiedziało, iż ten lub ów członek jest rzeczywicie chorym i do pracy niezdolnym, a lekarz knapszaftowy powie, iż on tylko chorobę lub kalectwo udaje, to Zarząd jemu wierzy, i członkowi ani wolnego leczenia, ani wsparcia pieniężnego już nie daje.

Niezonaci członkowie, którzy leżą po lazaretach związkowych, tracą również prawo do wsparcia pieniężnego, jeżeli w trzech dniach jako chorzy się nie zameldowali. — A znów aż do trzech marek kary porządkowej płacą ci członkowie, którzy po 1) nie stósowali się do przepisów lekarza i rozporządzeń lazaretowych; po 2) gdy uszkodzili naczynia lub sprzęty do lazaretu należące; po 3) jeżeli opuścili lazaret bez pozwolenia lekarza; po 4) jeżeli pogorszyli sobie choroby przez pijaństwo lub w inny jaki rozmyslny sposób; po 5) jeżeli w czasie choroby poza domem pracowali i po 6) jeżeli chodzili do publicznych lokalów i szynków. Nadto jeszcze w razie uszkodzenia jakiego przedmiotu do lazaretu należącego, członek zmuszony jest takowo zapłacić, a jeżeli Zarząd uzna to za stósowne, to niezonatym członkom może odebrać i „krankenszucht“.

Lekarz knapszaftowy oznacza wysokość kary, — członkowi jednakże przysługuje prawo apelacji do Zarządu, ale nie później, jak w przeciągu 4-ch tygodni. — Wszelkie kary pieniężne wpływają do kasy knapszaftowej.

§ 34-ty powiada, iż każdy członek pielegnowany w jakimkolwiek przez Zarząd oznaczonym zakładzie leczniczym, ma prawo do zupełnego utrzymania z Knapszaftu.

O paragrafie 35-ym, który mówi o wysokości wsparcia pieniężnego i innych, pomówimy jeszcze w następnych numerach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Z powodu pobytu cesarza niemieckiego w Anglii jeden z dzienników londyńskich robi następującą propozycją celem doprowadzenia do skutku zgody pomiędzy Francją a Niemcami: „Cesarzowi niemieckiemu należy z całego serca radzić, żeby odwiedził prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej w Paryżu.

W ciągu krótkiego panowania ojca jego Fryderyka chodziły pogłoski, że zamierza rzec się Lotaryngii na rzecz Francji. Lotaryngia bowiem, mimo że Alzacya zupełnie już zgermanizowana, pozostała jak przed 20 laty zupełnie francuską. Gdyby więc syn jego zwalczył wszystkie trudności i dokonał tego wielkiego aktu sprawiedliwości, to zasłużyłby na to, żeby był czczony przez najpóźniejsze wieki, jako najszlachetniejszy członek swego wielkiego domu.“ Pisma niemieckie zwalczają propozycję powyższą, ponieważ Niemcy nie mogą odstąpić ani kamienia, jak to sam niedawno powiedział cesarz w Frankfurcie nad Odrą, dowodząc, że naprzód paścyby musiały wszystkie 17 korpusów armii, nimby mogła być mowa o odstąpieniu części państwa niemieckiego.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— W czwartek, 25-go lipca przybył cesarz do Hammerfest, z kąd udał się na wyspę Skoró.

— Cesarzowa niemiecka znajduje się ze swymi synami w jakichś nieznanych wód morskich w Anglii, — o których świat nie wie, dokąd nikt nie przyjeżdża, gdzie nie ma ani świetnych kapel kąpielowych, ani kurhausów, ani wspaniałych zebrań, ale gdzie rzeczywicie się można kąpać, odpocząć i odświeżyć. Cesarzowa zapomniała zupełnie o swej cesarskiej godności — i jest całą oddana swym macierzyńskim uczuciom — jest matką — niczem więcej. Całemi godzinami siaduje nad brzegiem, przypatruje się malcom swoim, jak się kąpią, jak się gonią, jak się wysycigują, na piasku nadbrzeżnym i rozplywa się ich szczęściem — a jest jej z tem bardzo dobrze.

— Komisya wyznaczona dla wypracowania projektu do ustawy przeciw pijaństwu, ukończyła już wedle informacyi „Köln. Ztg.“ swoje zadanie.

We środę przed południem, jak donosi berliński „Tageblatt“ odbywała się w Berlinie narada pomiędzy członkami rządu, a pewną liczbą znaczniejszych firm zbożowych Niemiec, których reprezentanci na wyraźne życzenie rządu przybyli do Berlina.

— Znany polakożerca dr. Wehr, były dyrektor krajowy i poseł na sejmie pruskim, udaje się po odsiedzeniu kary swej w Gdańsku, jaką sąd przyznał mu za różne defraudacye, popełnione w urzędzie, do Berlina, aby tam stworzyć dla siebie nową egzystencją.

Naczelnym prezesem Prus Wschodnich ma zostać hrabia Udo Stolberg-Wernigerode, bogaty posiadiciel z powiatu rastemborskiego. Naczelnym zaś prezesem Prus Zachodnich, gdzie trzy ćwierci miliona jest Polaków, został były minister p. Gosler. Los tamtejszych Polaków będzie nie do pozazdroszczenia.

Rosya.

— Car pojedzie w sierpniu po raz pierwszy na manewry do Finlandyi.

— Do Kronszgradu przybyła z rozkazu rosyjskiego admirała praktyczna eskadra rosyjska, w pełnym składzie w celu uroczystego powitania eskadry francuskiej.

— Następcą tronu rosyjskiego przybywa do Petersburga z początkiem sierpnia. Parcarska pojedzie na spotkanie syna do Moskwy, zabawi tam jeden dzień i następnie uda się do Gacznyn.

Szwajcarya.

— Główny kasyer rządowy w prowincyi tesyńskiej przeniewierzył około 6 milionów franków pieniędzy państwowych. Dostał za to 10 lat więzienia.

Francya.

— We Francyi obchodzone w dniu 14-go lipca stoletnią rocznicę rewolucyi. Z tego powodu odbyły się liczne festyny i widowiska; między innymi wielka parada, w której 30 tysięcy rozmaitego wojska udział brało. Podług gazet francuskich odbyło się wszystko w najlepszym porządku. Prezydent republiki nadał w tym dniu różnym osobom order, bo Francuzi, choć republikanie lubią zawsze jeszcze takie święcidełka. Najwięcej cieszyli się z uroczystości więźniowie i na kary skazani, bo aż 587 ludziom darował prezydent kary.

Francuzki minister sprawiedliwości zarządził karne śledztwo przeciw głównemu podżegaczowi do bezrobocia kolejowego, Pradesowi.

Włochy

— Kardynał Livigerie zachorował ciężko w Lyonie, we Francyi.

W kolach dyplomatycznych przypisują wielkie znaczenie podróży następcy tronu włoskiego do Londynu i Sakocyi. Na przyjęcie królewicza gotują się w Anglii wielkie uroczystości, a pobyt jego w Anglii, któremu bądź co bądź w obecnych stosunkach wielkie znaczenie polityczne przypisać należy, ma na celu zacieśnić związane świeżo węzły przyjaźni między Włochami a Anglią.

Anglia.

— Dnia 18. b. m. rano spadła lokomotywa i 11 wagonów z nasypu przy bułowaniu kanału w Manszester przyczem straciło życie 11 robotników, a wielu jest pokaleczonych.

Serbia.

Młody król serbski wyjechał w zeszłą środę do Rosyi.

Rumunia.

Następca tronu rumuńskiego książę Ferdynand oświadczył podobno — jak donoszą wiadomości z Bukaresztu, iż rzeka się projektu małżeństwa z panną Vacarescu.

Hiszpania.

— W Hiszpanii takie upały, że asfaltowe bruki topią się jak masło, a ludzie w nich lgną jak muchy w smołę. Źródła i studnie powysychały, ptaki zemdlone spadają z powietrza, a ziemia na wielu miejscach popękana. Błogosławiony nasz kraj, że nigdy nie podobnego u nas się nie dzieje.

Portugalia

nosi się podobno z myślą sprzedania Anglii wszystkich swoich zamorskich posiadłości z wyjątkiem tych, które ma w Indyach Wschodnich. Anglicy mają za to zapłacić 20 milionów funtów złota, t. j. około 27 milionów marek. Ładna to sumka i można z nią już co rozpocząć.

Ameryka.

W stanie Tennessee w Ameryce wybuchły groźne zaburzenia górnicze; świętujący górnicy uzbrojeni w karabiny i rewolwery strzelali do strażników i więźniów mających zastąpić ich w pracy; — ma być ogłoszony tam stan oblężenia, a równocześnie zawieszano do pomocy wojsko.

Przyjęcie francuskiej eskadry przez Rosyą.

Francuska eskadra przybyła już do Kronszgradu i z wielkim entuzjazmem przyjęta została. Dwanaście okrętów wojennych rosyjskich i 4 łodzie torpedowe ustawiono w wielkiej przystani i wspaniale przyozdobiono. — Z Petersburga setki parowców przybyło do Kronszgradu, aby powitać eskadrę francuską.

Skoro tylko flotę francuską ujrzano zbliżającą się, otoczyły ją zaraz parowce z flagami francuskimi i rosyjskimi, i witano ją okrzykami „Vive la France!“ (niech żyje Francja!) W czasie uroczystości, która na cześć oficerów francuskich wydano, wielki książę Aleksy wniósł toast na cześć prezydenta Carnota i walecznej eskadry francuskiej. Dzienniki rosyjskie pełne są artykułów powitalnych, a „Nowoje Wremja“ pisze, że połączenie się eskadry francuskiej i rosyjskiej jest doskonałą odpowiedzią na manifestację floty angielskiej we Włoszech — zaś „Petersburger Zeitung“ pisze, że „Rosya obecnie nikogo się nie boi“. (Czy prawdą to będzie, to czas okaże!) — Tymczasem prezydent francuski Carnot rozkazał, aby dwie rosyjskie chorąg-

wie, zabrane z kościoła greckiego w Eparatoryi i przechowywane dotąd w katedrze Pańskiej „Ntore Dame“ — wrócić Rosyi, na co i arcybiskup paryski dał zezwolenie.

O burzach i wiochach.

We wsi Spang pod Trewirem burza zaskoczyła dwoje małych dzieci owczarza. Oba dzieci schowały się do małej kapliczki na polu i zamknęły drzwi za sobą. Na nieszczęście przyszło oberwanie chmury, woda kapliczkę zalała i oba dzieci zatopiła; znaleziono je przy figurze Matki Boskiej, której się jeszcze rączkami kurczowo trzymały.

W dolinie rzeczki Ahr spadała taka ulewa z gradem wielkości jaj kurzych, że wszystkie plody polne zostały zniszczone. W wielu wsiach grad powybił mnóstwo szyb. Na małych zagrodach nie będą mieli nic do sprzątania.

To samo działo się po wsiach w okolicy Solingen; tam wszystek owoc jest zniszczony, bo wicher postrząsał zawiązki owoców i zasał sady połamanymi gałęziami. Całe pola żyta i przynicy leżą jak gdyby kołmi strątanymi; sprzętu nie będzie żadnego, bo słomki są od gradu połamane.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, dnia 27-go Lipca.

W Sobotę da Bóg doczekać, od Nieszporów poczynszy rozpoczęcie się w kościele tutejszym parafialnym N. Panny Maryi, jak to we wstępnym artykule kościelnym na pierwszej stronie dzisiejszej „Gwiazdy“ wymieniono, odpust wielki N. Maryi Panny Anielskiej (Porcyunkula), otóż na tej uroczystości odpustowej, ktokolwiek odprawiwszy Spowiedź i przyjmawszy Komunię s-tą odwiedzi ten kościół: *toties, quoties, ilekroć to uczyni, tylekroć dostąpi zupełnego odpustu, jak wyżej wymieniono.* (W przyszłym Numerze napiszemy więcej o tej wielkiej dla nas uroczystości.)

(Ze sądu.) Sąd przysięgłych rozpatrywał w zeszłym tygodniu sprawę o fałszowanie dokumentów i rozmyślnie krzywoprzysięstwo w podwójnym, a nawet w potrójnym wypadku. Oskarżonymi byli: Adolf Müller, tokarz, o fałszowanie dokumentu, matka jego Maryanna Müller, właścicielka domu Anna Szymala, Anna Pyka i 17-letnia krawcowa damska Anna Kęsy. — Rzec się tak miała. — U Szymalowej mieszkał maszynista kolejowy, nazwiskiem Geldner. Oskarżona Maryanna Müller siostra właścicielki domu, potrafiła go tak usidlić, iż tenże nie ożeniwszy się, żył z nią bez ślubu długie lata, Geldner umarł 8-go maja 1889 r. — Po odbytych już pogrzebie przypomina o się siostrze zmarłego, iż przy odwiedzeniu zmarłego brata, tenże pokazywał jej książeczkę wystawioną z Bytomskiej powiatowej kasy oszczędności, a gdy się zapytała o nią, Anna Pyka, ta odpowiedziała, iż ją brat Paweł zabrał. Siostra tedy podejrzewała brata, iż on książkę tę sobie przywłaszczył. A gdy jeszcze przekonała się, iż pieniądze te 16-go maja z kasy odebrano za pokwitowaniem Pawła Geldnera, od razu go uwieziono i wtożczono śledztwo, chociaż udowodnił, iż 16. maja nie był w Bytomiu, lecz we Wrocławiu.

Cztery oskarżone osoby przysięgły, że Paweł Geldner książkę zabrał. Ponieważ dostrzeżono w rodzinie Pyki od niejakiego czasu pewną rozrzutność w pieniądzach i nowe stroje, — Geldnera uwolniono — a niedługo też Adolf Müller wygadał się przed kamratami, że on z Bytomskiej powiatowej kasy oszczędności odebrał wielką sumę pieniędzy, przeto całą tę szajkę uwieziono. Adolf Müller też prędko przyznał się, iż on podpis fałszował ale reszta oskarżonych bezczelnie twierdziła, iż one rzetelnie przysięgły. Prokurator i sąd cały przekonany je jednak o ich potrójnej zbrodni, bo nietylko, że dopuścili się kradzieży obcych pieniędzy i fałszywej przysięgi, ale o mało niewinnego człowieka na kilka lat do cuchthausu nie wpakowali, przeto bez uwzględnienia łagodzących okoliczności, Adolfa Müllera skazano na dwa lata cuchthausu, Annę Pykę i Maryannę Müller każdą na lat 10, Annę Szymala za rozmyślnie trzykrotnie krzywoprzysięstwo na lat 12, a Annę Kęsy, ze względu, że dopiero 17 lat liczy, na 5 lat zwykłego więzienia.

— **Nowe Hajduki.** Dwoje dzieci, 4 do 5 letnich, bawiło się budową domu, w którym to celu wbiłi sobie drewnianą w ziemię. Przy tej sposobności odkryły zakopane pieniądze. Przywołany parobek i jego gospodarz kopiąc dalej, znaleźli dużo pieniędzy, samej złotej monety, które widocznie pochodzą z niedawnej kradzieży.

— **Chropaczów.** W zaprzieszłą niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia naszej wspólnej, obu związków parafialnych robotniczych: Lipińskiego i Chropaczowskiego, chorągwi, — a odbyła się świetnie. Najpierw wyszliśmy z Chropaczowa ze sali posiedzeń p. Galuszki do Lipin, gdzie tamtejszy Związek robotniczy przed salą p. Strobawy się z nami złączył, jako i miejscowe Towarzystwo

ś. Alojzego — i tak razem w szeregu wraz z chorągwiami udaliśmy się do kościoła, gdzie po ukończonych Nieszporach Czcigodny Dziekan nasz JX. Michalski poświęcił nam chorągiew z odpowiednią nauką o ważności tego obrzędu.

Poczem, po odebraniu błogosławieństwa udaliśmy się do Świętochłowic, gdzie w ogrodzie p. Małego odbył się koncert, w czasie którego były piękne mowy, które wypowiadali naprzemiennie tak członkowie Związku robotniczego, jak i członkowie Towarzystwa ś. Alojzego. Koncert ten zaszczylił swą obecnością Czcigodny nasz ksiądz Dziekan wraz ze swoimi, a przez nas bardzo szanowanymi i lubianymi księżmi kapelanami, za co tak Czcigodnemu księdzu Dziekanowi, jako i Szanownym księżom kapelanom serdeczne ślemy „Bóg zapłać!“

Uroczystość też ta będzie zawsze nam w żywej pamięci. — Bawiliśmy się prawdziwie po bratersku i bardzo dobrze. Po godzinie 9-tej wróciliśmy w najlepszym porządku do Lipin i rozeszliśmy się każdy do swojego domu.

W **Radzionkowie** utopił się niejaki Szeliga 22 lat mający młodzieniec. Poszedł on wraz z dwoma jeszcze innymi kąpać się i to do dołów szybowych na tak zwany Matyasie i utonął. Towarzysze wydobyli już tylko ciało jego. Nieszczęśliwy młodzieniec miał matkę, którą utrzymywał. Biedna ta kobieta już od roku choruje, — a teraz jeszcze pozabawiona została pomocy syna. Niechaj to będzie przestroga dla innych aby nie chodzili kąpać się w miejsca nie pewne. Ile to już razy ostrzegaliśmy, — a wszystko to za mało, młodzież nie pyta, tylko brnie w niebezpieczeństwa. Zaiscie potrzeba więcej zastanowienia i więcej oceny życia swego.

— **Zabrze.** W kopalni Królowej Ludwiki zabity został w zeszły Piątek po południu ciskacz Karól Mroszczyk z Małego Zabrze.

— **Katowice.** W zeszły Piątek wybuchł tu w fabryce kotłów i lejarni stali pp. Kani i Kuccego, pożar, a to dla tego, iż roztopiona stal z nowo urządzonego pieca na przyległe budynki przyskała. Dzięki jednak staraniom straży ogniowej, ogień tylko na jeden budynek się ograniczył, — ale niestety stał się straszny przytem wypadek, bo oto rozbiegł się koń straży ogniowej, co widząc oberzysta, zeskoczył z sikawki, ale tak nieszczęśliwie, iż dostał się pod koła, które go o śmierć na miejscu przyprawiły.

— **Mysłowice.** Aresztowano tu górnika Moczka z Miejskiego Janowa, który nieustannie 2-letnie dziecko swe katował tak okropnie, iż całe ciało było tylko jedną raną. Błaka tegoż dziecka przyniosła je na policję, żądając, aby je powierzone jej opiece, co też po opatrzeniu przez lekarza uczyniono — a nieludzkiego i surowego ojca skazano.

— **Gliwice.** (Ze sądu.) Tutejsza izba karne rozpatrywała sprawę robotnika Juliusza i Augusta M. z Kuźendorfu (?). Oskarżono ich o pobicie i skaleczenie ciężkim instrumentem górnik Bocka. Sąd już ukończył zbieranie dowodów i prokurator stawiał wniosek dla pierwszego oskarżonego o 4, a dla drugiego o 1 miesiąc więzienia — gdy w tem Juliusz M. wyciągnął z kieszeni jakieś pismo i dał takowe prokuratorowi do przeczytania. Był to dowód, iż obaj już za to byli ukarani trzytygodniowym więzieniem przez sąd w Zabrzu, zaraz też potem ich uwolniono i oprócz tego przyznano prawo do zwrotu poniesionych wydatków.

— **Z Brzezinki.** Dzięki B. gu budowa świątyni naszej nowej coraz to większe robi postępy. Roboty budowlane na zewnątrz już ukończono. A i krzyż już na wieżę wciągnięto wobec zgromadzonych i radością przepelnionych parafian. Mamy nadzieję, że za miesiąc, albo za półtora, świątynia ta nasza już poświęconą zostanie.

— **Pszczyna.** Nasz czcigodny ksiądz Klina przechodzi ztąd do Woszczyc.

— **Wielkie Strzelce.** Tutejszy kapelan, przewielebny ksiądz Vogel opuścił nas — powołano go bowiem do Jastrzębia, gdzie też do kościoła tamtejszego dnia 9-go b. m. uroczyste wprowadzonym został.

— **Pogrzebin.** Żałobą pogrążeni zostaliśmy i to wielką, bo pożegał nas, przeniósłszy się do wieczności, ukochany nasz duszpasterz, śp. dziekan Muras. W poniedziałek, 20-go lipca odbył się tu pogrzeb jego, w którym uczestniczyło 25 księży, oraz wielka ilość wiernych tak z miejscowej, jak i z dalszej parafii nadeszłych.

— **Poznań.** Wystrzałem z rewolweru chciał sobie zeszłej soboty w wagonie odebrać życie pewien dziedzic z Mogilnickiego. Kuli ugodziła w prawą stronę głowy, ale nie zabiła nieszczęśliwego. Sługa jego zatelegrafował z ostatniej stacyi przed Poznaniem do zakładu Sióstr Miłosierdzia o pomoc, to też gdy pościąg stanął w Poznaniu, było tam już sześciu

ludzi, którzy chorego odnieśli do zakładu. Umarł jednakże następnego dnia.

— **Algier.** Szarańcza niszczy wszystko tutaj, a teraz przenosi się już do Indyi wschodnich pod rząd angielski. Z tych Indyi przywożą wiele przynicy do nas.

— **Jerozolima.** Z ziemi świętej nadchodzą wielkie skargi na biedę między żydami, których tam nasprawdzało się wielu z Rosyi, a teraz nie mają co robić i z czego żyć.

— **Od granicy,** wiadomości o stanie zasiewów, nadchodzące z różnych stron Królestwa Polskiego, są dość pomyślne. Ozimina rozwinęła się szybko i dostatecznie. Żyto już okwitło. Przenica jeszcze kwitnie. Skutkiem silnych zimnych nocy w maju, w porównaniu z innymi latami, żniwo znacznie się opóźni. Przeciwnie jednak spodziewać się można sprzętu średniego.

— **Wrocław.** Za zamordowanie swej narzeczonej skazał tutejszy sąd wojenny wice-feldfebla Thiema na karę śmierci.

— **Morawska Ostrawa.** Przy hucie „Zofia“ przyszedł do bójk, przy której robotnik Franciszek Suchy pochnął nożem w brzuch swojego kamrata Józefa Deutschmanna tak nieszczęśliwie, iż tenże natychmiast ducha wyzionął.

KALENDARZYK.

Jutro (28-go Lipca): śś. Inocentego P. M. i Celsa M. — We środę (29-go) śś. Marty i Serafyny P. P. — We czwartek (30-go) śś. Julitty i Donatylii M. M.

Jutro ostatnia kwadra. — Kalendarz zapowiada deszcz z gradem.

Kalendarz słowiański:

Jutro, we wtorek, Świętomira; pojutrze, we środę, Cierpiśława; we czwartek (30-go) Ludomira.

Od Administracyi.

Panu Suliers z Miechowiec. Dziękujemy za nowych abonentów, a donosząc Czytelnikom naszym, iż p. Suliers przyjął agenturę na „Gwiazdę“, prosimy o liczne zapisywanie się u niego na takową.

Panu L. B. z Opola. Przykro nam bardzo, że Pan będąc w Bytomiu i chcąc nas odwiedzić, nie mógł nas odnaleźć, ulica Gliwicka jest przecież główną ulicą więc chociaż wieczorem nie powinno być trudno trafić. Od 1-go października redakcyja nasza znajdować się będzie na ulicy Kolejowej, (Bahnhofstrasse) gdzie obok wydawnictwa „Gwiazdy“ otwieramy także księgarnię, tam już z łatwością nas pan odnajdziesz i prosimy przy przyszłej bytności o nas pamiętać.

Z LITERATURY.

Echa trzeciego Zakonu ś. O. Franciszka, — wychodzącego w Krakowie nakładem księgarni katolickiej dr. Władysława Miłkowskiego w zeszytach miesięcznych, opuścił prasę Nr. 11-ty. Nr. ten czyli zeszyt zawiera: Ciąg dalszy „Kwiatczków ś. Franciszka z Assyżu“ czyli „Fioretti“ (Kronika średnio-wieczna); „Mudlitwę do N. Panny Ostrobramskiej“; „Listy unitów“; Kronikę; Bibliografię; Ogłoszenia i „Kalendarzyk“. — Zeszyt pojedynczy, który można w redakcyi naszej zamawiać, kosztuje 14 fenygów — rocznie 1 m. 50 feu.

Za reklamy i Ogłoszenia nie odpowiadamy.

() **Monopol.** tłumaczy sobie lud tak, że za drogie pieniądze ma zawartość, a prawdziwość tego twierdzenia sprawdziła się przy monopolizowanej znanej kawie słodowej... Podług publicznie ogłoszonej analizy (rozbioru) Rauh'a kawy słodowej, zawiera takowa 15% części pożywnych więcej, aniżeli wyżej wspomniana kawa, jako najlepsza polecona. Każda oszczędna gospodyni zechce z pewnością za te same pieniądze lepszy fabrykat dla swej familii nabywać, a tą mniej wartującą, chociaż z portretem i podpisem wynalazcy pominąć.

(Nadesłano.)

Na wczorajszym posiedzeniu w Brzezince odbytem, na które się członkowie licznie zbrali, pan Baltazar Gawlik obrany został na kasyera dla Brzezinki i okolicy.

Do niego więc mogą członkowie płacić swe miesięczne składki, a nowi członkowie się zapisywać.

Przedewszystkiem zwracamy na to uwagę, iż składki miesięczne tylko 20 fen. wynoszą, i że inni kasyerzy, którzy wyższe składki miesięczne odbierają, nie są kasyerami naszego Związku.

W imieniu Związku wzajemnej pomocy dla robotników górnośląskich.

Sydorczyk, Tondygroch,

przewodniczący, sekretarz i członek Zarz.

Do dzisiejszego Numeru „Gwiazdy“ dołącza Zarząd Związku wzajemnej pomocy osobny „Dodatek“.

Ruble rosyjskie 2,17 Mk.
Floreny wagi austriackiej 1,73 Mk.

Baczność!

Przez korzystne zakupy u krajowych i zagranicznych fabrykantów jestem w możności, niżej wymienione towary oddawać po bardzo zniżonej cenie:

- Kasmiery kolorowe, podwójnej szerokości od 0,70 do 1,60 M.
- Kasmiery czarne, podwójnej szerokości od 40 fen. do 8,50 m.
- Kraciaste materje ra suknie od 35 do 80 fen.
- Adamaszki gładkie i w kwiaty od 25 do 40 fen.
- Adamaszki na koldry od 50 fen. do 1 m.
- Czyste płócienne naspy od 30 do 60 fen.
- Bawelniane naspy od 22 do 30 fen.
- Kartuny od 19 do 60 fen.
- Atlasy gładkie i w kwiaty od 40 do 90 fen.
- Julety czerwone i wpaski od 25 do 90 fen.
- Tiulowe firanki kremowe i białe od 18 do 80 fen.
- Chodniki od 20 do 60 fen.
- Modre czyste płótno od 25 do 60 f.
- Barabanowe piki od 22 do 60 fen.
- Materje na spodniki od 25 do 60f.
- Mory czarne i w kwiaty od 40 do 70 fen.
- Friese od 70 do 120 fen.
- Aksamity czarne i kolorowe od 0,45 do 1 m.
- Plusze gładkie i wpasy od 0,90 do 1,80 m.
- Płótno na fartuchy od 35 do 60 f.
- Koldry wafłowe od 3,50 do 14 m.
- Gorsety od 0,90 do 6 m.
- Sukna na suknie czarne od 1,80 do 6 m.
- Long chustki (szale) od 6 do 30 m.
- Long germania od 4,50 do 18 m.
- Tureckie chusty od 9 do 40 m.
- Wełniane chusty na głowy 130 cent. od 1,80 do 12 m.
- Sienniki od 0,80 do 3 m.
- Płótno na sienniki 115 cent. od 25 do 60 fen.
- Jedwabne chustki na szyje od 60 do 12 m.
- Koszule dzienne od 1,50 do 6 m.
- Krawaty od 0,10 do 1,50 m.
- Koźnierzyki od 20 do 60 fen.
- Skarpetki od 23 do 80 fen.
- Pończochy od 30 do 90 fen.
- Bawelna od 13 do 40 fen.
- Ubrania męzkie od 14 do 60 m.
- Ubrania dla chłopców od 3 do 10 m.
- Letnie paletoty od 12 do 25 m.
- Białe kamizelki od 3 do 9 m.

Towary tu niewymienione jeszcze taniej.

J. Krebs
w Burowcu,
w domu Böhma.

Fabryka Chorągwi kościelnych

jako też i dla
TOWARZYSTW

oraz
baldachinów, ornatów, kapów itp.

Polecam również z mej fabryki

Stacye Męki Pańskiej

płaskorzeźby (chochrelef), jako też figury, buduję Oltarze, maluję Obrazy w rozmaitej wielkości, odnawiam i maluję Kościoły.

Także poleca i wszelkie inne artykuły w zakres kościelny wchodzące
Zakład kościelno-artystyczny

J. Szpetkowski,

P o z n a ń, Berlińska ulica Nr. 15.
Illustrowany katalog darmo i bezpłatnie.

Ostróżnie przy zakupnie!

Panu A. Hodurek w Raciborzu. Kapowaliśmy i odbieraliśmy z początku od (tu następuje nazwisko) Pana **prawdziwego Hodurek Mortein**, które wybornie skutkowało. Teraz przyniosła służąca z tego samego składu, lecz nie z firmą Pana, tylko znajdujące się wewnątrz **naśladowane Mortein**. Ponieważ takowe się u nas okazało, jako ładaco, którym publiczność jest tylko oszukiwana, a sława fabrykacyi Pana na tem cierpi, więc proszę bądź Pan łaskaw i t. d. **E. Hübner, leśniczy rewizowy, Haase l.**

Prawdziwy Hodurka Mortein na zgaśnięcie wszelkich owadów szkodliwych i przykrych, jest po cenie 10, 20, 30, 50 fen. (Spryce po 25 fen.) w s z e d z i e w każdym większym składzie kolonialnym i składach mydła do dostania.

A. Hodurek, Racibórz fabryka chemicznych wyrobów. Spec.: Mortein, Morteinspryce, proszek mydlany do prania, krochmal do wyświecania, modre (farbka), proszek do czyszczenia, pomada, tuszcze na skóry, szuwaksy, inkaust, olej do maszyna do szycia i korki. — Trzeba zażądać cennika.

Poszukuję kolportera natychmiast do roznośzenia obrazów, na miejsce Trecińskiego.
Michał Swoboda,
u pana Rotra mistrza stolarskiego w Lipinach,
Kronprinzenstrasse 11.

Nakładem „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13,
wyszli i tamże są do nabycia:

- 1) Modlitwa codzienna do świętej Rodziny, ułożona i zalecona przez Ojca s-go, cena egzemplarza 2 fen. (3 za 5 fen.)
- 2) Modlitwa do s-go Józefa, po 2 fen. (3 za 5 f.)
- 3) a. Pieśń podczas błogosławieństwa;
b. Koronka Zasług Pana Chrystusowych z odpustami.
c. Pieśń do N. Panny (za dusze zmarłych).
d. Różaniec Apostolstwa z odpustami.
e. Pieśń do N. Panny: „Weź w swą opiekę Kościół s. Panno Najczystsza Niepokalana“.
f. Pieśń pogrzebowa: „Oto nam tu śmierć dowodzi, jaka marałość cały świat.“ (Wszystkie razem wymienione pod cyfrą 3 — cena 15 fen.)

Kupującym w większej ilości, odstępuje się odpowiedni rabat.

Tamże są i wiele innych pieśni i książeczek do nabożeństwa, oprawnych i tanich, oraz różne broszurki i broszury, bardzo pożyteczne i przez Kościół s. aprobowane nabywać można.

Königl. Preuss. 185.

Klassen-Lotterie.

Ziehung 1. Klasse am 4. und 5. August 1891.

Hierzu empfehle Antheile:

$\frac{1}{1}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{4}$ $\frac{1}{8}$ $\frac{1}{10}$ $\frac{1}{16}$ $\frac{1}{20}$ $\frac{1}{32}$ $\frac{1}{40}$ $\frac{1}{64}$ $\frac{1}{80}$
M. 50. 25. 12,50. 6. 25. 5. 3,25. 2,50. 1,75. 1,50. 1. 0,75.

für alle Klassen:

$\frac{1}{1}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{4}$ $\frac{1}{8}$ $\frac{1}{10}$ $\frac{1}{16}$ $\frac{1}{20}$ $\frac{1}{32}$ $\frac{1}{40}$ $\frac{1}{64}$ $\frac{1}{80}$
M 200. 100. 50. 25. 20. 12. 50. 10. 6.50. 6. 3.50. 3.

Listen für beide Lotterien für alle Klassen je 1 Mark.

Heinrich Wedel.

Lotterie-Effecten-Handlung.

Berlin C., Alte Schönhauserstr. 43-44.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w druku: „Gwiazdy“ (St. Czerniejewskiego) w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13, dom p. Klugiusa.

Drukarnia Gwiazdy

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Gliwickiej Nr. 13-ty

wykonywa

Wszelkie roboty drukarskie

od najniższych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutow etc. etc.

Poleca się także Paom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism periodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuracie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

Baczność!

Szanownych odbiorców moich ostrzegam, aby kolporterowi memu Janowi Trecińskiemu pieniędzy za obrazy moje nikt nie oddawał, gdyż w takim razie musi zapłacić jeszcze raz.

Michał Swoboda,
skład obrazów w Lipinach.

W Ekspedycyi „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl. przy ulicy Gliwickiej Nr. 13
między innymi książkami do nabożeństwa znajduje się także na składzie i tamże jest do nabycia

Regulałi Brewiarzyk Tercyarski

to jest

Sposób życia i modlenia się dla Braci i Sióstr III-go Zakonu Świętego Ojca Franciszka Serafickiego

(nie pod klauzurą zakonną mieszkających.) Z dołatkami różnych stosownych nauk i Nabożeństw. Jest to Książka modlitewna zebrana i ułożona w klasztorze u s. Anny OO. Franciszkanów Prowincyi s. Krzyża, dla pożytku zbawionego tych, którzy ten Zakon przyjmują. Drukowana za zezwoleniem Prześwietnego Wikariatu Generalnego Jaśnie Wielmożnego księcia biskupa Wrocławskiego. — Oprawna w skórę brązową, a grzbiet wyłaczany. Zawierająca stron 774, a rejestr samemu stron 11, — a przy końcu mieści się Nowa Konstytucya III-go Zakonu s. Franciszka z hstym okólnym Ojca s-go Leona XIII-go, „O s. Franciszku z Assyżu i jego Trzecim Zakonie.“ (Format książki Katolik w modlitwie.) Cena egzemplarza 2 M 60 fen.

ZGUBA.

Płaszcz damski jasno-popielaty, biało i brunatno kratkowany, zginął 19-go Lipca r. b. na szosie z Niemieckich-Piekar do Zygliny.—Za dostawienie takowego wyznacza się nagroda w ilości 3 marek. Upraszają się oddać w biurze amtowego w Szarleju.

Ucznia

syna porządnych rodziców, któryby chciał wyczyć się gruntownie piekarstwa, szuka zaraz
L. Kuballa, piekarz,
ulica Tarnowska.

Mk. 3. | Mark 3 für August-September | Mk. 3.
bei allen deutschen Postanstalten.

„Berliner Neueste Nachrichten“

Unparteiische Zeitung.

2 mal täglich (auch Montags.)

Redaktion und Expedition: Berlin S., Königgrätzer Strasse 41.

Schnelle, ausführliche und unparteiische politische Berichterstattung. — Wiedergabe interessirender Meinungsäusserungen der Parteiblätter aller Richtungen. — Ausführliche Parlamentsberichte. — Treffliche militärische Aufsätze. — Interessante Lokal-, Theater- und Gerichts-Nachrichten. — Eingehendste Nachrichten über Musik, Kunst und Wissenschaft. — Ausführlicher Handelstheil. — Vollständigstes Coursblatt. — Lotterie-Listen. — Personal-Veränderungen in der Armee, Marine und Civil-Verwaltung sofort u. vollständig.

(7 Gratis-)Beiblätter:

1. „Deutscher Hausfreund“, illustrierte Zeitschrift v. 16 Druckseiten, in eleganter Ausstattung, wöchentlich.
2. „Illustrierte Modenzeitung“, 8seitig mit Schnittmuster, monatlich.
3. „Humoristisches Echo“, wöchentlich.
4. „Verlosungs-Blatt“, zehntägig.
5. „Landwirthschaftliche Zeitung“, vierzehntägig.
6. „Zeitung der Hausfrauen“, vierzehntägig.
7. „Produkten- u. Waaren-Markt-Bericht“, wöchentlich.

Feuilletons, Romane und Novellen der **hervorragendsten Autoren.**

Anzeigen in den „Berliner Neuesten Nachrichten“

haben **vortreffliche Wirkung!** Preis für die 6 gespaltene Zeile 40 Pf.

Auf Wunsch Probe-Nummern **gratis und franko.**

Przy **cierpleniach płucnych** nie może u-trój ludzki ani w połowie funkcji swych wypełniać; trawienie, rozdzielanie, wypróżnienie się w nieporządku, krew się rozgadnia, nerwy się osłabiają, cera twarzy blednieje, sen bywa niespokojny i apetyt grymasny. Straszna to choroba i straszliwe jej skutki. Gdzie ta plaga istnieja, działa skutecznie **Maltosenpräparat** [wysokostodowy, żaden tajny środek] i swoja wartość uocystwiała. Maltosenpräparat usuwa kaszel, chrypkę, astmę, katar, drapanie w gardle w przeziągu dni kilku. Cena: za 3 flaszki 4 marki; 6 flaszek 7 mar., 12 flaszek 12 marek. Nabywać można u wyznalaczy **Albert Zenkner, Berlin SO. 26**

Parowce pospieszne
Bremen-Nowy-Jork.
J. Mattfeldt
Berlin, Invalidenstr. 93.

4-500 talarów
potrzebne są zaraz na 1-szą hipotekę. Ktoby takowe chciał dać, niech się zgłosi do Redakcyi „Gwiazdy.“

Nakładem Redakcyi „Gwiazdy“
wyszli między innymi i tamże są do nabycia:
1. „Odrobiny“ ze Stolu Królewskiego, Królowej Nieba i Ziemi czyli „Cuda i laski spadające na wiernych, przez modlitwy u stop Obrazu N. Maryi Panny Częstochowskiej na Jasnej Górze. Wychodzi zeszytami po 35 fen. Dotąd wyszły cztery, razem za 4-ry zeszyty 1,40 mar.
2. **Słowo Boże** głoszone przez jednego z najznakomitszych kaznodziej swego czasu śp. X. T. Bojanowskiego, Misjonarza w Warszawie, wyhodzące także w zeszytach po 40 fen. Dotąd wyszły zeszytów cztery, które razem kosztują zbroszowane 1,60 fen.
3. „**O Czystej Komunii**“, książeczka rymarska, wydanie czwarte. Książeczka ta to Skarb nieoceniony, która winna się znajdować w każdej rodzinie. Cena 60 fen.
4. **Droga święta**, czyli Pięćdziesiątka do miejsc świętych odpustowych, z pieśniami, litaniami, Różaniem i modlitwą do Mszy św. ze Stacyami, Gorzkimi Żalami, cena 30 f.
5. **O nieomylności Papięza**, 15 fen.
6. **Skarb Chrześcijanina**, 0 Niedowiarkach. — Cena 10 fen.
7. **Katechizm rzymsko-katolicki** czyli Pacierz domowy codzienny, z Modlitwami porannymi, wieczornymi, pieśniami i naukami o Bogu, o Aniołach, o czołwieku itd. Cena 20 f.
8. **Zrządzenie Boże**. Powiastka. Cena 10 fen.
9. **Dwie Powieści**. Zdarzenie prawdziwe obraz N. Dziewicy. — Cena 15 fen.
10) Skarb Chrześcijanina, traktujący: „O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu“. Cena 15 fen.
11) Broszura zawierająca opis: „O śmierci“ „O sądzie ostatecznym“, „O piekle“, „O Niebie“, „O uroczystości Wszystkich Świętych“ i „O dniu Zadusznym“, cena 25 f.
12) Prawdza Koronka Szkaplerza św., z modlitwami, z historią Szkaplerza św., z modlitwami na uroczystości odpustowe do N. Maryi Panny, z dodatkami kilku Litanii i Pieśni, sens. 15 fen.
13) „Pociecha Duszy cierpiących, cena 50 fen.

Z żartobliwych wydaliśmy:
1) Podróż nadzwyczajnym poczajem, cena 15f.
2) Dwóch diabłów, sens 15 fen.
3) Kocznuszek (baśń ludowa), cena 15 fen.